

ANDRZEJ SOBIERAJ

CZAS JAKO TAJEMNICA W PERSPEKTYWIE TEOLOGICZNEJ

Nie ma już chyba takiego miejsca w przestrzeni – szeroko rozumianej – nauki, w którym problem czasu nie zostałby dotknięty, chociażby w najmniejszym jego aspekcie. Nie ma miejsca, w którym wobec czasu nie postawiono szeregu pytań i udzielono wielu odpowiedzi. Od wieków jest on przedmiotem badań filozofii oraz poszczególnych nauk matematyczno-przyrodniczych¹. Badana jest jego natura i sens, niezmiennosc i jednolitość lub względność, wpływ na istnienie świata i egzystencję człowieka. Stawiane są pytania o jego początek i kres, jego związek z materią i przestrzenią. Także w samej teologii, szczególnie w jej najnowszych badaniach, czas coraz dokładniej poddawany jest analizie i rozważaniom i to na różnych płaszczyznach egzegetycznych oraz hermeneutycznych². Ale zarazem nie ma też w świecie nauki absolutnego (ostatecznego) wyjaśnienia czasu, jego zamknięcia i sklasyfikowania – przypisania w określonym punkcie ontologii i epistemologii. Tym bardziej nie może być mowy o jego absolutyzowa-

¹ Zob. M. HEIDEGGER. *Bycie i czas*. Warszawa 1994; B. RUSSELL. *Problemy filozofii*. Warszawa 1995 s. 37-38; E. LEVINAS. *Bóg, śmierć i czas*. Kraków 2008.

² T. WĘCŁAWSKI. *Sententia consonans Eucharistiae. Opis fundamentalnej teologii zorientowanej ku Eucharystii*. Poznań 1999 s. 27-63.

niu; ujmowaniu go jako bytu istniejącego samego w sobie³. Są różne, bardziej lub mniej trafne, założenia, pomiary, tezy i hipotezy. Bardziej bądź mniej uwiarygodnione objaśnienia i próby wpisania w rzeczywistość istnienia oraz jej funkcjonowania jako bytu rzeczywistego, choć do końca nieuchwytnego, to znaczy niedającego się wyjaśnić i zrozumieć wobec każdego (z możliwych) pytania⁴. Zasadą takiego stanu badań nad czasem jest jego ontologiczny oraz wewnętrzny związek z tajemnicą. Czas leży w jej przestrzeni i na wielu odcinkach za nią się kryje. Leży w zasięgu tajemnicy i jej wewnętrznego oddziaływania na pytania i odpowiedzi z nim związane. Skoro zatem w każdym bycie – a nim wszakże jest czas – i w każdym poznaniu zawarta jest pewna istotna tajemnica, to właśnie ów wewnętrzny związek czasu z tajemnicą nie pozwala na istnienie w jego określaniu i analizie samych tylko gołych faktów, które jako takie sprowadzałyby się do swej faktyczności, a które nie miałyby innego znaczenia, jak tylko powierzchowne, widoczne i dające się wymiernie zidentyfikować fakty, pozwalające się, bez żadnego zgłębienia i interpretacji, ogarnąć i ostatecznie zamknąć w definicji. Wszystko bowiem, co istnieje (także czas) i wszystko, co się dzieje (w tym czasie) ma pewne głębsze znaczenie i sens⁵, a przynajmniej jest czymś więcej niż tylko z zewnątrz dostrzeganą i empirycznie weryfikowaną rzeczywistością. Czas nie może w pełni być zdefiniowany „przez” i „w” zamkniętym kręgu nauk przyrodniczych i ścisłych. Musi być dlań otwarta przestrzeń w dalszym poszukiwaniu i jego określaniu, wybiegająca poza wąskie granice poznania empirycznego i ścisłego.

I choć zaiste czas, a wraz z nim przestrzeń są przedmiotem badań nauk przyrodniczych w pierwszej kolejności, to ponieważ teologia jest nauką zajmującą się problematyką rozumienia ludzkiej egzystencji, czyli obszarem, który w wymiarze egzystencjalno-ontologicznym jest uprzedni wobec interpretacji człowieka o samym sobie, podejmowanej na poziomie nauk przyrodniczych, i ponieważ czas jest integralną częścią ludzkiego bytu, teologia ma prawo i może podjąć rozważania

³ J. BUXAKOWSKI. *Wieczność i człowiek. Eschatologia*. Pelplin 2001 s. 91.

⁴ Prawdą bowiem jest, że według uogólnionej teorii względności czas nie jest wartością absolutną, to znaczy, że – wraz z przestrzenią – jest pojęciem względnym, a to z kolei otwiera drogę poszukiwań w innych wymiarach. *Tamże*. s. 92.

⁵ H.U. VON BALTHASAR. *Teologika I: Prawda świata*. Kraków 2004 s. 96 n.

nad czasem bez konieczności uprzedniego oczekiwania na rezultaty tychże nauk przyrodniczych⁶. Dlatego teologia – w przeciwieństwie do wspomnianych nauk – może (technicznie i merytorycznie adekwatnie do swoich narzędzi, metod i celu) sam czas umieścić w przestrzeni rozważań o charakterze mistagogicznym, metafizycznym i dogmatycznym, podejmując go (nie lekceważąc wszak wyników badań innych dyscyplin naukowych) jako swego rodzaju istotny element tajemnicy wiary i istnienia, czyli tajemnicy wpisanej i zachodzącej między Bogiem jako Stwórcą a człowiekiem oraz światem jako Jego stworzeniem. I w żadnym wypadku nie może to podlegać próbom negacji i podważania jej badań, albowiem wynika z natury, specyfiki i przedmiotu zainteresowań teologii jako nauki. Dlatego nasze rozważania są próbą zarysu zbliżenia się do niektórych aspektów czasu, należących do przestrzeni tajemnicy, a podejmowanych z perspektywy teologicznej. Są próbą zarysowania swoistej architektury czasu w obszarze chrześcijańskiej wiary i teologii.

1. CZAS A PRZESTRZEŃ – PRZYCZYNEK DO ROZWAŻAŃ

Świat, zazwyczaj z pewną oczywistością traktowany jako horyzont, w którym toczą się wszystkie sprawy człowieka, w tym także jego sprawy z Bogiem, może być widziany jako coś, co wydarza się między Bogiem a człowiekiem. Jest wręcz słowem między Bogiem a człowiekiem, słowem od Boga do człowieka i zarazem od człowieka do Boga⁷. Niestety, ze względu na przede wszystkim materialną, a więc i przestrzenną naturę świata, w myśleniu człowieka często dochodzi do niewłaściwego, a nawet wypaczonego postrzegania i pojmowania Boga oraz Jego obecności w tym i takim świecie – również na płaszczyźnie wiary chrześcijańskiej. W myśleniu tym, często zbyt jednostronnym, panuje nader przestrzenny i materialistyczny wymiar, który zawęża, a wręcz tyranizuje ludzki sposób myślenia. Zgodnie z takim postrzeganiem, Bóg niemal wyłącznie obecny jest w przestrzeni i w przyrodzie, jak gdyby był rzeczą – rzeczą immanentnie obecną w

⁶ K. RAHNER. *Pisma wybrane*. T. 2. Kraków 2007 s. 63.

⁷ T. WĘCLAWSKI. *Królowanie Boga. Dwa objaśnienia wyznania wiary Kościoła*. Poznań 2003 s. 7 i 151.

tym świecie albo istniejącą gdzieś poza nim, z daleka tylko kierującą jego losami. Nie dostrzega się nie tylko Jego transcendentnej i duchowej natury, ale także rzeczywistej płaszczyzny Jego obecności oraz działania, którą jest czas i historia. Rezultatem takiej skłonności do urzeczowienia jest ludzka ślepotą na wszelką rzeczywistość, która nie daje się identyfikować jako rzecz, jako niezbitny fakt. Na tym właśnie tle czas jawi się jako nierzeczowy i niesubstancjalny; jako byt nierzeczywisty⁸, a przynajmniej niezauważalny. Za takim ujęciem kryje się jeszcze większe niebezpieczeństwo, którym jest uprzedmiotowienie Boga, a w konsekwencji zredukowanie Go do różnych form ludzkiej egzystencji, myśli, kultury, wyobraźni i mitu. Jest to prosta oraz niemal bezpośrednia droga do wpisania Go w kategorie nierzeczywistości i niebytu, a nawet urojenia.

Przestrzeń i czas istnieją obiektywnie, są miarami istnienia i zarazem jednym z jego wymiarów⁹. Ale to czas, wraz z klasyfikującą go historią, jest w pierwszej kolejności obszarem, w którym dokonuje się istotowy całokształt spraw i rzeczy człowieka¹⁰, jest istotnym tłem oraz rzeczywistą płaszczyzną, na której realizują się wszystkie etapy i elementy ludzkiej (przestrzennej) egzystencji¹¹ – wszystko (a więc i przestrzeń) dzieje i dokonuje się w czasie, także wszystkie sprawy człowieka i świata z Bogiem. Ponieważ czas możemy odczuwać bez przestrzeni, ale nigdy przestrzeń bez czasu¹², dlatego to czas nadaje sens i znaczenie rzeczom oraz wydarzeniom, umiejscawia je w istnieniu i kieruje na odpowiednie płaszczyzny ludzkiej egzystencji. Bez czasu wszak nie byłoby przestrzeni i dziejących się w niej wydarzeń, bez czasu nie mógłby się pojawić człowiek i świat. Bez czasu czło-

⁸ A.J. HESCHEL. *Szabat. I jego znaczenie dla współczesnego człowieka*. Kraków 2009 s. 24-26.

⁹ P. EVDOKIMOV. *Prawosławie*. Warszawa 2003 s. 219.

¹⁰ W żadnym jednak wypadku, właśnie ze względu na wspomnianą naturę świata i człowieka, nie możemy w analizie tajemnicy czasu abstrahować od przestrzeni (materii), to znaczy podejmować czas w jego całkowitej alienacji. Czas i przestrzeń są ze sobą silnie i wzajemnie związane. HESCHEL. *Szabat*. s. 28.

¹¹ A. SOBIERAJ. *Szoah – Misterium iniquitatis. Próba teologicznej interpretacji Szoah w świetle teologii współczesnej*. Wrocław 2008 s. 7.

¹² Biblia jako Słowo Boga do człowieka i o człowieku zdecydowanie bardziej troszczy się o czas niż o przestrzeń, widzi świat w wymiarze czasu. Przykładem niech będzie sama Księga Rodzaju, mówiąca raczej o dniach, a nie o miejscu stworzenia, mówi o stworzeniu przestrzeni w czasie. HESCHEL. *Szabat*. s. 29 i 150 n.

wiek nie mógłby pielgrzymować ku pełni jedności ze swoim Stwórcą, a sam Bóg nie mógłby dokonać swego dzieła Odkupienia poprzez wejście w dzieje ludzkości w Jezusie Chrystusie – Wcielonym Słowie Boga. Dlatego Bóg w akcie stworzenia nie zajmuje sobą żadnej przestrzeni w tym świecie: Bóg jako Ojciec, jako Syn i jako Duch nie jest czymś w tej przestrzeni, nie jest pewnym jej fragmentem ani nawet pewnym rodzajem działań, ale stwarza w czasie (i przez czas) przestrzeń wszystkim innym przestrzeniom, jest powodem, dla którego stworzenia zajmują przestrzeń w tym świecie¹³. Czas jest zatem swego rodzaju daną przez Boga możliwością przestrzeni, a tym samym wszelką możliwością człowieka i świata w ich odniesieniu do Stwórcy i Jego dzieła oraz do samego siebie i między sobą.

Ogromne znaczenie czasu i jego wręcz mistagogiczny charakter odczuwamy i odkrywamy choćby wówczas, kiedy uświadomimy sobie jego odmienność w swojej naturze w stosunku do przestrzeni, mającą zarazem bezpośrednio odniesienie do ludzkiego istnienia i egzystencji. Otóż, zgodnie z myślą Abrahama J. Heschela, o ile każdy człowiek zajmuje jakąś przestrzeń, jakąś określoną jej część, to nikt nie może tak samo na własność posiadać czasu. Nie ma takiej chwili, którą posiadałby tylko on i nikt więcej. Ta właśnie chwila (ten czas) należy do niego tak samo, jak do każdego innego żyjącego człowieka. Dlatego, o ile człowiek posiada przestrzeń, o tyle czas dzieli z drugim i z każdym mu współczesnym. W odniesieniu do przestrzeni ludzie stają się wobec siebie i wobec innych bytów rzeczywistych rywalami, zaś w odniesieniu do czasu, człowiek jest współczesny każdemu żyjącemu człowiekowi i wszystkim innym bytom¹⁴. Przestrzeń jest zatem tym, co nas dzieli, rozróżnia, a czasem wręcz poróżnia. Czas jest tym, co łączy, niezależnie od ludzkiej woli i miejsca, stanu świadomości i poziomu duchowości.

Chrześcijańska refleksja nad czasem, szczególnie w epoce, w której wszyscy składają hołd sztandarom i flagom, pomnikom historii i sztuki, ludzkiej myśli i technologii, oraz kiedy wszyscy wiedzą, co robić z przestrzenią, a nie wiedzą, co czynić z czasem¹⁵, musi skiero-

¹³ T. WĘCLAWSKI. *Królowanie Boga. Jeszcze trzy objaśnienia wyznania wiary Kościoła*. Poznań 2005 s. 232 n.

¹⁴ HESCHEL. *Szabat*. s. 155.

¹⁵ *Tamże*. s. 25 i 27.

wać się ku głębi tajemnicy samego czasu. Musi na nowo podjąć próbę uaktualnienia sensu i znaczenia czasu dla ludzkiego istnienia, dla wiary i spraw ostatecznych.

2. TAJEMNICA CZASU

Wobec postawionego na początku zastrzeżenia, iż czas nie może być w swojej definicji ostatecznie zamknięty, otwiera się przed nami konieczność jego rozważania na tle i w płaszczyźnie tajemnicy rozumianej jako dialog z Bożym planem stworzenia i ekonomią zbawienia. Musimy również poruszać się w nurcie specjalnej i szczególnej świadomości rozumienia i rozpoznawania wyjątkowego i poniekąd ostatecznego znaczenia czasu, jako mającego związek z owym Bożym planem, a być może nawet z samą istotą Boga i Jego istnienia. Stąd w pierwszej kolejności warto przyjrzeć się niektórym aspektom istoty czasu w duchu i perspektywie teologicznej.

a) Pytanie o istotę czasu – „skąd” i „dokąd” czasu

Już na pierwszy rzut oka (i otwartego umysłu) o czasie można powiedzieć, że jest poza zasięgiem i władzą człowieka. Jest zarazem bliski i daleki, tkwi w każdym doświadczeniu i przekracza wszelkie doświadczenie. Na niektórych obszarach jest policzalny, ale przecież nie da się go uchwycić tak, aby można było nim sterować dowolnie, podług ludzkich chęci i potrzeb. Zdaje się być pewnym odniesieniem, ale przecież jego względność może rodzić wątpliwości i nieustannie zapraszać do dalszych poszukiwań. Jest tym samym innością – tajemnicą unoszącą się ponad wszelkimi kategoriami¹⁶. Dlatego wszystko, co wydarza się w świecie i w życiu doczesnym człowieka, także jego relacja/sprawa z Bogiem, ma miejsce w czasie, ale też, ponieważ ma miejsce w czasie, bierze udział w misterium istnienia i przeznaczenia. Na tym tle wydaje się, iż czas nie upływa, lecz w nim upływa byt tego, co zmienne i ograniczone w swoim istnieniu. Jest obszarem tego wszystkiego, co możliwe i realizowane w wymiarze materialnym i duchowo-intelektualnym. Jest tym samym transcendentalnym warunkiem

¹⁶ *Tamże*. s. 155.

umożliwiającym zaistnienie wszystkich wydarzeń w przestrzeni, co wprowadza go czy też zbliża do strefy kategorii wieczności¹⁷. Ale w świetle wiary i analizy teologicznej, czas nie może być utożsamiony z wiecznością, nie może być rozumiany jako swoista emanacja od wiecznego Boga w stworzeniu. Czas nie może być postrzegany na tym samym poziomie ontologicznym, utożsamiany ze „spełnioną wiecznością”, którą dla wiary i teologii jest tylko Bóg, a dokładniej: która jest Bożym sposobem istnienia. Bóg nie jest uzależniony od czasu i czasu nie doświadcza jako wewnętrznego i zewnętrznego uwarunkowania oraz ograniczenia swego istnienia. Bóg staje wobec czasu jako jego stwórcy, jego źródło i zasada, a tym samym – choćby w samej potencji – i jego kres. Czas, szczególnie ten, który doświadczany jest przez człowieka i całe stworzenie, sam jest Bożym stworzeniem. Jest integralną częścią stworzenia; przed stworzeniem jest tylko Stwórca, a przed czasem jest tylko wieczność¹⁸. Owa Spełniona Wieczność (Bóg), czyniąc w sobie miejsce dla czasu, uczyniła go (wraz ze stworzeniem) w ogóle możliwym. Przedwieczny Bóg w swojej istotowej decyzji wciągnął jakby swoją wieczność – swój sposób istnienia – w siebie, aby znaleźć/stworzyć czas dla stworzenia i go mu udzielić. Żaden zatem czas (bądź żadne czasy) nie jest współwieczny Bogu. Świat został stworzony wraz z czasem¹⁹: czas zaistniał wraz ze stworzeniem. W tej perspektywie możemy powiedzieć, iż czas jest sercem stworzenia²⁰. Aczkolwiek jest nim o tyle, o ile prawdziwą treścią tego czasu jest wieczność Boga. Różnica między czasem jako elementem stworzenia a wiecznością Boga odsuwa wprawdzie czas od wieczności, ale przecież nie odsuwa wieczności od czasu. Inaczej mówiąc, poprzez ową różnicę Bóg odsuwa od siebie to, co stworzone, sam jednak nie odsuwając się od stworzenia. W ostatecznym wymiarze czas jest ustanowiony przez samoudzielenie się Boga

¹⁷ J. MOLTSMANN. *Bóg w stworzeniu*. Kraków 1995 s. 195 i 207. Zob. I. KANT. *Krytyka czystego rozumu*. T. 1. Warszawa 1957 s. 296.

¹⁸ Jeszcze dokładniej oddaje to Mikołaj z Kuzy, dla którego Bóg przekracza tak Byt, jak i Niebyt, ponieważ w porządku stworzenia jest On wcześniejszy w stosunku do Niebytu, podczas gdy stworzenia są wobec niego późniejsze. Por. A. MAŁACHOWSKI. *Aksjomat Kuzańczyka*. Wrocław 2005 s. 37.

¹⁹ MOLTSMANN. *Bóg w stworzeniu*. s. 209-211. Zob. AUGUSTYN. *Wyznania*. Kraków 1999 s. 330 n. i 351.

²⁰ A.J. HESCHEL. *Człowiek nie jest sam. Filozofia religii*. Kraków 2008 s. 170-176.

wobec tego, co inne od Niego, czyli wobec całego stworzenia²¹. Sama zaś wieczność jest prawdą czasu (i o czasie) ukrytą w jego nurcie²².

Takie założenie wskazuje, iż genezą czasu, swoistym „skąd?” i „po co?” czasu jest Boży, motywowany miłością plan, zawierający w sobie na jednej linii akt stworzenia, Odkupienia i Zbawienia. Boża ekonomia miłości, dla której czas jest środkiem i obszarem realizacji. Taki pogląd umieszcza czas w teologicznej kategorii daru. Czas jest Bożym darem, z jednej strony niezbędnym co do istoty (za)istnienia wszelkiego bytu materialnego (przestrzeni), z drugiej – swoistym traktem pielgrzymowania w dialogu, na linii którego dokonują się owe wszystkie sprawy Bożej ekonomii i ludzkiej odpowiedzi. Tu z kolei odkrywamy „dokąd” czasu, którym jest urzeczywistnienie pełni jedności Boga ze swoim stworzeniem, przede wszystkim komunii Boga z człowiekiem. A dokładniej, powrót do tej jedności, utraconej niemal u progu stworzenia (por. Rdz 3,1-24). Czas jako serce istnienia jest tą rzeczywistością, dzięki której świat/przestrzeń może być miejscem wszystkich spraw Boga z człowiekiem i człowieka z Bogiem, a których rozwiązanie/wyjaśnienie ma dokonać się w Eschatonie. Dlatego imperatywem człowieka wobec czasu jest przekształcać go w wieczność²³.

Stąd też czas stworzenia i człowieka jest czasem linearnym, którego wektor (bądź wektory) ma charakter jednokierunkowy²⁴. Zakłada istnienie świata w czasie mającym swój początek i koniec. Zgodnie z takim ujęciem, istnienie ludzkie i jego historia nie posiada dowolnych powtórzeń czy nieograniczonych korekt, lecz przebiega w stronę definitywnego rozstrzygnięcia, w którym nastąpi zniesienie czasu/czasów jako procesu w tym ostatecznym „zbiorze plonów”, który nazywamy wiecznością człowieka w zbawieniu bądź potępieniu²⁵. Teologiczne

²¹ RAHNER. *Pisma wybrane*. s. 83.

²² W. PANNENBERG. *Kim jest człowiek?* Paris 1978 s. 87 n.

²³ S. HESCHEL. *Wstęp*. W: Heschel. *Szabat*. s. 20.

²⁴ W perspektywie teologicznej, którą tu przedstawiamy, różne matematyczno-fizyczne i filozoficzne koncepcje czasu (np. jego względność) wcale nie muszą być sprzeczne z ujęciem wiary i teologii chrześcijańskiej, która to wszak czas rozważa w perspektywie swoistego misterium istnienia oraz w perspektywie soteriologiczno-eschatologicznej, na którą składają się również pytania o wolność i ostateczność ludzkich decyzji. Wszystkie koncepcje czasu i tak prawdopodobnie mogą zostać wpisane w całość doktryny chrześcijańskiej.

²⁵ RAHNER. *Pisma wybrane*. s. 64.

rozumienie widzi w czasie obszar dla wolnego dialogu człowieka z samoudzielającym się Bogiem²⁶. Jest to czas otwarty na każdą decyzję, czyli obszar możliwości. Jednocześnie właśnie takie rozumienie pozwala odkryć, że czas nie jest obszarem martwym i pustym, lecz ma charakter dynamiczny. Jest czasem wypełnionym, kierowanym do człowieka Bożym powołaniem i jego wypełnieniem bądź odrzuceniem. Choć w swojej rzeczywistości to czas często monotony, nudny, a nawet męczący, pełen zwątpienia albo nadziei, radosny albo demoniczny, chwalebny albo ciemny, to jednak jest to czas (różnowektorowego) dialogu, posuwający się w kierunku swojego wypełnienia. Czas, od którego tak naprawdę wszystko zależy i w którym wszystko się dokona, to znaczy nasze „tak” lub „nie”. To od tego, jak wykorzystamy ten czas, jak go przeżyjemy i czym wypełnimy zależy ostateczność słów: „Pójdźcie, błogosławieni Ojca mojego, weźcie w posiadanie królestwo, przygotowane wam od założenia świata” (Mt 25,34) albo „nie znam was” (Mt 25,12), więc „Idźcie precz ode Mnie, przekłęci” (Mt 25,41)²⁷.

b) Chrystus a tajemnica czasu

Jeżeli zatem tajemnica czasu swoją moc, a zarazem i sens ma w Bogu jako Stwórcy, czyli, skoro to Bóg jest Panem czasu, a czas jest Jego własnością²⁸, to w Bogu oraz w Jego ekonomii należy poszukiwać zrozumienia pełni tajemnicy czasu, pełni jego ontologicznego znaczenia. Dlatego prawdziwa funkcja czasu ujawnia się jedynie i dopiero na planie teologicznym²⁹, a dokładniej w jego aspektach trynitarnych i chrystologicznych.

Czas jako rzeczywistość (byt) otrzymująca swe (za)istnienie wraz ze stworzeniem w akcie stwórczym Boga, ma bezpośrednie odniesienie do odwiecznego Bożego Słowa, w którym wszystko zostało stworzone oraz w którym wszystko ma swoje istnienie (por. J 1,1-3; Kol 1,15-17), a którym w wewnętrznym życiu Trójjedynego Boga jest Boży Syn wcielony w ludzką naturę – Jezus Chrystus. To w tym,

²⁶ *Tamże*. s. 81.

²⁷ T. WĘCLAWSKI. *Abba wobec Boga Ojca*. Kraków 1999 s. 253 n.

²⁸ R.E. ROGOWSKI. *Ogień i słowo*. Katowice 2005 s. 216.

²⁹ EVDOKIMOV. *Prawosławie*. s. 221.

tworzącym ten i taki świat, Słowiem dostrzegamy pierwsze poruszenie czasu i całej przestrzeni, pierwszy moment wszystkich czasów i miejsce wszystkich miejsc³⁰. To w Bożym Słowie czas odnajduje swoje źródło zaistnienia oraz moc i sens istnienia. W Nim odczytuje swoją ograniczoność i kres. Ale ten związek nie zamyka i nie kończy się w akcie stworzenia. Wręcz przeciwnie, akt stwórczy jest jego inauguracją i promulgacją. Jest zapoczątkowaniem tajemnicy czasu w jego odniesieniu do Bożego Słowa, które właśnie w czasie (historii dziejów) wchodzi w przestrzeń, przyjmując jej naturę oraz w odniesieniu do samego stworzenia jako aktu Bożej miłości. To w Bożym Słowie odnajdujemy sens, znaczenie i funkcję czasu, odkrywamy jego tajemnicę.

Jeżeli istnieje jakiś moment, jakieś miejsce, jakaś rzeczywistość, w której stworzony czas bezpośrednio wiąże się z wiecznością – i to zarówno przed stworzeniem, jak i na końcu świata – to jest nim Boski Logos. W stwórczym Słowie Boga odnajdujemy jedność, ale nie tożsamość czasu i wieczności. On jest ogniwem łączącym. W Nim i przez Niego dokonuje się moment przejścia wieczności w czas po to, aby człowiek i całe stworzenie poprzez czas mógł przejść w wieczność. Skoro wszystko, a więc i czas, ma swój początek³¹, pochodzi z Bożego i przez Boże Słowo, to raz jeszcze widzimy, iż czas nie jest kategorią wieczności, a raczej jest definicją bytów stworzonych w ich różności względem wiecznego bytu Boga³². Cała zasada czasu tkwi w stwórczym wypowiedzeniu przez Ojca swojego odwiecznego Słowa. To Słowo jest bezpośrednim zarzewiem czasu, rozumianego jako dar i miejsce dialogu oraz wolnych w nim decyzji człowieka. Tym niemniej, choć wiara i teologia chrześcijańska musi stać na stanowisku bezczasowości Boga, to jednak w Chrystusie, swoim odwiecznym Słowem, Bóg wchodzi w czas. Oznacza to, że w inności świata doświadczają jego historii i czasu. Dlatego w Chrystusie Jezusie czas staje się/jest historią samego Boga. Bóg nie tylko ustanawia czas w

³⁰ WĘCLAWSKI. *Królowanie Boga. Dwa objaśnienia*. s. 152; ARYSTOTELES. *Metafizyka, Księga A (XII): 1072b*. W: Tenże. *Dzieła wszystkie*. T. 2. Warszawa 2003 s. 813 n.

³¹ Kluczową rolę w opisie tej zasady z pewnością muszą odegrać biblijne terminy: B^erēšit i wajjōmer ^elōhim, określające początek w Bożym Słowem. Zob. *Hebrajsko-polski Stary Testament. Księga Rodzaju. Wydanie interlinearne z kodami gramatycznymi, transkrypcją oraz indeksem rdzeni*. Przekł. i opr. A. Kuśmirek. Warszawa 2000.

³² MOLTSMANN. *Bóg w stworzeniu*. s. 209. Zob. H. BÜRKLE. *Człowiek w poszukiwaniu Boga: problem różnych religii*. Poznań 1998 s. 53.

stworzeniu, ale także przyjmuje go jako określenie o sobie samym, czym właśnie sprawia, że Jego wieczność staje się treścią czasu³³, a tym samym imperatywem dla człowieka i stworzenia. Jezus Chrystus jest tym bezpośrednim miejscem, w którym Bóg ma czas dla świata i człowieka. Czasu innego niż w swoim Synu Bóg nie ma dla świata, ale w Nim ma wszystek czas. W Nim ma czas dla wszystkich ludzi i wszystkich stworzeń. Czas, w którym Bóg przez i w Chrystusie wychodzi i samoudziela się człowiekowi jest czasem otwartej dostępności do Niego³⁴. Poza tym, bez czasu i przebiegającej w nim egzystencji nie tylko nie mogłoby dojść do wcielenia i wszelkich tego konsekwencji, ale jednocześnie Bóg Wcielony nie byłby realnością. Nie mogłoby dojść do manifestacji Bożej miłości i Nowego Bytu jako antycypacji otwierającej się w Nim wieczności. Poza tym, tak długo jak istnieje czas, a więc i ludzka historia, tak długo obecność Chrystusa w tym i takim świecie może być i jest skuteczna³⁵.

Zarazem, skoro – zgodnie z tym, co powiedzieliśmy wcześniej – człowiek nie panuje nad czasem, a wręcz (nieustannie wpływający) czas posiada zniewalającą władzę nad człowiekiem, to tylko Boża łaska w Bożym Słowie, w Jezusie Chrystusie, ma moc go od niej wyzwolić³⁶. To wyzwolenie, rozumiane przede wszystkim jako otwarcie wieczności dla ludzkiego istnienia, dokonuje się w mocy męki, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa. Zmartwychwstały Chrystus, wyzwolony z cielesnej – a więc i czasowej – ograniczoności czasoprzestrzennej, dociera do ludzi wszystkich czasów i miejsc, czyniąc z nich członki swego przemienionego Ciała, to znaczy daje im udział w swej pneumatycznej cielesności³⁷, bezpośrednio będącej potencją ku wieczności. Dlatego w wydarzeniu tym czas przestaje być ograniczeniem, a nawet granicą pomiędzy doczesnością a wiecznością, przestaje być sługą materii i przestrzeni zniewalających człowieka, stając się nadzieją ducha (i ciała) ludzkiego. Tu Stwórca i Pan czasu czyni żeń otwartą drogę. Czas przestaje być nieosiągalnym horyzontem wieczności, a staje się drogą do komunii z wiecznością i w wieczno-

³³ RAHNER. *Pisma wybrane*. s. 83.

³⁴ H.U. VON BALTHASAR. *Teologia dziejów. Zarys*. Kraków 1996 s. 44.

³⁵ Por. P. TILlich. *Teologia systematyczna*. T. 2. Kęty 2004 s. 96 n.

³⁶ RAHNER. *Pisma wybrane*. s. 64.

³⁷ L. BOROS. *Mysterium mortis. Człowiek w obliczu ostatecznej decyzji*. Warszawa 1974 s. 179.

ści. Inaczej mówiąc, w Chrystusie, który ma moc otwierania czasu i wniknięcia do wewnątrz każdej chwili jako prawdziwa zawartość wszystkich chwil, i w Jego obecności czas otrzymuje swą oś i swą jedyną, prawdziwą zawartość, swój sens i swoje znaczenie. Chrystus, choć rozbił historyczne *continuum* czasu, to jednak go nie obalił, ale właśnie otworzył dla człowieka i jego pielgrzymowania ku wieczności. Chrystus, sam będąc pełnią Boga (por. Kol 2,9-10)³⁸, ów czas wypełnia i przewartościowuje, przemienia i kształtuje, czyniąc go odkupionym i jednocześnie miejscem odkupienia. Dzięki temu czas staje się potencjalnym neutralizatorem wszelkiej negacji i unicestwienia³⁹, zła i grzechu, ciemności i antyboskości. Staje się zarodnikiem świętości i miejscem jej urzeczywistniania. Ostatecznie staje się przywołującym echem wieczności, przez które Bóg w Jezusie Chrystusie ogarnia całe stworzenie i każdego człowieka, aby przy końcu czasu poddać wszystko oraz wszystkich Bogu Ojcu, a w nich poddać samego Chrystusa jako tego, w którym wszystko ma istnienie, po to, aby wszystko było w Bogu i aby Bóg był „wszystkim we wszystkich” (1 Kor 15,8)⁴⁰.

3. CZAS A ŚWIĘTOŚĆ: IMPERATYW EGZYSTENCJALNY

W rozważaniach nad tajemnicą czasu istotne jawi się również to, co jest jego ważną funkcją w pielgrzymowaniu człowieka, czyli to, czym jest czas i jaka jest jego rola – poza byciem przestrzenią możliwości istnienia – w odniesieniu do ontologicznego wymiaru egzystencji ludzkiego bytu? Skoro Bóg nie potrzebuje czasu dla siebie, to do czego (raz jeszcze – poza istnieniem) potrzebuje go człowiek⁴¹? Czyż za tajemnicą czasu nie kryje się pytanie o jakość i kondycję moralno-duchową ludzkiej egzystencji, niezwykle poranioną w grzechu⁴²?

³⁸ H.U. VON BALTHASAR. *Teologika II: Prawda Boga*. Kraków 2004 s. 280.

³⁹ EVDOKIMOV. *Prawosławie*. s. 221 n.

⁴⁰ ORYGENES. *O zasadach*. Kraków 1996 s. 306.

⁴¹ F. ROSENZWEIG. *Gwiazda zbawienia*. Kraków 1998 s. 434.

⁴² Naturalnie, można byłoby zapytać hipotetycznie o znaczenie i sens czasu w sytuacji, gdyby nie było grzechu w ludzkiej egzystencji. Skoro grzech jednak wkrał się w życie człowieka, to takie pytania nie tylko stają się obszarem zbędnej spekulacji,

Czy w związku z tym może być miejscem rozumianym jako szansa dla ludzkiego bytu w odnalezieniu czegoś utraconego, a niezbędnego w realizacji soteriologiczno-eschatologicznych pragnień? Czy zatem czas nie jest tą rzeczywistością, w której człowiek ostatecznie może określić samego siebie i swoje odniesienie do Boga jako oczekującego w wieczności Stwórcy i w której może odzyskać przynależność oraz udział w Jego życiu, a więc w tym, co stracił u progu swego istnienia?

Życie człowieka jest rozwojem w czasie. Poszczególne stadia życia człowieka nie są uszeregowane poza czasem absolutnie ani nawet w wybranych jego etapach, lecz łączą się ze sobą w jednym strumieniu czasu i w jego nieodwracalności⁴³. Żyjąc w przestrzeni czasu i na poszczególnych jego stadiach, jako byt skończony i niedoskonały, choć mający przecież potencjał doskonałości, człowiek musi siebie odkrywać i odnajdywać, rozumieć i rozwijać, ale przede wszystkim tworzyć na wzór wiecznego Bytu – Boga⁴⁴. W życiu człowieka dostrzegamy zatem niedoskonałość, a więc także potrzebę nieustannego udoskonalania i kształtowania, ciągłej pracy nad sobą i formowania swojego człowieczeństwa w wymiarze cielesnym i duchowym. Wszystko po to, aby osiągnąć poziom zgodny z zamysłem Stwórcy. Dostrzegamy potrzebę czy wręcz konieczność powrotu do stanu pierwotnego, którym jest Boża idea człowieka, urzeczywistniona w akcie stworzenia, a w pełni objawiona we wcielonym Słowie. Właśnie czas jest miejscem osiągnięcia (lub zarzucania) tego poziomu, jest tym niepowtarzalnym i jedynym miejscem powrotu (bądź jeszcze dalszej ucieczki). W tej perspektywie czas jawi się jako darowane miejsce i możliwość procesu dochodzenia do doskonałości, czyli do świętości, jako doskonałego kształtowania własnego bytu na wzór Stwórcy. Ten proces, zgodnie z objawieniem w Jezusie Chrystusie, w głównej mierze polega na urzeczywistnianiu miłości, która jest bezpośrednim obrazem natury Boga, a która *post-Christum* i dzięki Chrystusowi, współkształtowana może być w Duchu Świętym. Jak każdy dar, również i czas nie może być marnowany i pusty, nie może być wypełniony treścią

ale wręcz tracą sens. Można jedynie założyć, iż czas byłby miejscem pełnego miłości i prawdy bycia dla siebie i wobec siebie Boga i człowieka.

⁴³ H.U. VON BALTHASAR. *W pełni wiary*. Kraków 1991 s. 92.

⁴⁴ EVDOKIMOV. *Prawosławie*. s. 81.

obojętną. Ale również nie może być traktowany jako bóg absolutny i absolutnie regulujący ludzką egzystencję w kierunku zniewolenia i kultu materii. Człowiek musi traktować czas jako wezwanie, jako szansę jedyną i niepowtarzalną, jako miejsce swojej aktywności i dynamizmu w osiągnięciu (powrocie do) poziomu świętości – doskonałości w miłości, adekwatnej do ontologicznego założenia aktu stworczego. Jako miejsce poszukiwania (powrotu do) świętości musi być on zarazem wypełniony świadomym wyczekiwaniem na przychodzącą w Chrystusie i w mocy Ducha Świętego wieczność, która sama z kolei jest oczekującą człowieka przyszłością⁴⁵. A przyszłością człowieka (i świata) jest – niezależnie od ostatecznego sądu będącego konsekwencją ludzkiej i wolnej decyzji – wszakże Bóg. Tyle, że owa przyszłość, dzięki wydarzeniu męki, śmierci oraz zmartwychwstania Chrystusa, dzięki i w Chrystusie staje się przychodzącą do człowieka tu i teraz wiecznością⁴⁶ – czas Boga to nieustanna terażniejszość człowieka⁴⁷, uświęcona Chrystusowym Krzyżem i zmartwychwstaniem⁴⁸. W Chrystusie następuje zjednoczenie obu oczekiwań w czasie, człowieczego i Boskiego, następuje wzajemne na siebie i ku sobie skierowanie wektorów (terażniejszości i przyszłości). Przeszłość już nie określa czasu terażniejszego, a tym samym życia człowieka. Czas stał się otwartością na przyszłość, otwartością oczekującej wieczności⁴⁹. Dlatego czas tu i teraz jest imperatywem dla człowieka. Jest zadaniem o podłożu ontologicznym, a wymiarze egzystencjalnym. Człowiek nie może go przegapić i zmienić jego fundamentalnego sensu, a w związku z tym, nie może – albo nie powinien – utracić szansy odzyskania obrazu Bożego i udziału w Bożej chwale. Nie może zatracić przyszłości, która jest wiecznością, na korzyść terażniejszości, będącej tymczasowością.

Ten czas, skoro stał się udziałem samego Boga, to znaczy, skoro w historii Jezusa z Nazaretu Bóg począł się i narodził, żył i umarł,

⁴⁵ Nie musimy już w perspektywie teologicznej omawiać zasadniczych rodzajów czasu: przeszłość, terażniejszość i przyszłość, albowiem łączą się one w Chrystusie w jedno i razem stanowią przedmiot naszych rozważań nad tajemnicą czasu.

⁴⁶ WĘCLAWSKI. *Królowanie Boga. Dwa objaśnienia*. s. 229 n.

⁴⁷ J. RATZINGER. *Bóg Jezusa Chrystusa. Medytacje o Bogu Trójjedynym*. Kraków 2006 s. 25; K. BARTH. *Jedna chwila – jedno spojrzenie*. Kraków 2004 s. 65.

⁴⁸ R.E. ROGOWSKI. *Matka naszych wypraw*. Wrocław 2001 s. 76 n.

⁴⁹ MOLTMANN. *Bóg w stworzeniu*. s. 225.

stał się człowiekiem, mówi nam, że człowiek może być i jest miejscem Boga⁵⁰. Mówi nam, w związku z tym, że człowiek może być i jest miejscem poznania Boga i jego doświadczenia⁵¹. Człowiek, który w czasie odnajduje i urzeczywistnia w sobie i przez siebie świętość (rozumianą jako wzorzec miłości i jako ontologiczny punkt możliwości zjednoczenia z Bogiem), staje się owym miejscem poznania Boga i Jego świętości/miłości. Naturalnie, rozumienie czasu jako przestrzeni urzeczywistniania świętości w człowieku i przez człowieka musi być jednak bezpośrednio uzależnione od jednoznacznego definiowania świętości: Święty jest tylko Bóg, który (bo tylko On) jest miłością (por. 1 J 4,8.16). To w Bogu jest pełnia definicji i natury świętości. Człowiek może i musi do takiej świętości skierować swoje życie i w niej je zatopić bez reszty. A czas ma być sceną, na której to się dokonuje. Bóg w tym zadaniu nie pozostawia człowieka samemu sobie, jest z nim i mu się oddaje – aż po Krzyż. Tu dopiero rozumiemy teologiczne projekcje czasu w dwóch nawzajem przenikających się rzeczywistościach: Chronosu (czasu świata i człowieka) i Kairosu (czasu Bożej łaski i Bożego oddziaływania – samoudzielenia). Tu rozumiemy wspólny punkt, którym jest przenikanie się historii ludzkości z historią zbawienia: pierwsza w całości mieści się w drugiej, a druga w całości przenika pierwszą⁵². Tym samym człowiek żyje w czasie i czasem, który jest jednocześnie czasem świętym i uświęconym, a zarazem przecież pełnym niedoskonałości. To znaczy czasem, który w pełni należy do Boga i w którym Bóg nieustannie jest obecny (samoudzielający się w Chrystusie) – czasem odkupionym, skierowanym ku zbawieniu, ale też jest to czas skażony, czas permanentnego działania zła i grzechu, zraniony ludzkimi wyborami⁵³, z którym człowiek, z Bożą pomocą (łaską), musi się mierzyć, aby ów czas mógł stać się drogą do wieczności, do nowego nieba i nowej ziemi.

Choć cały czas istnienia – szczególnie od wydarzenia Chrystusa – jest czasem świętym i uświęconym, to warto jeszcze zwrócić uwagę na symboliczny obraz owego czasu w codziennej praktyce oraz archi-

⁵⁰ T. WĘCLAWSKI. *Królowanie Boga. Trzy objaśnienia wyznania wiary Kościoła*. Poznań 2004 s. 381-383.

⁵¹ Naturalnie przy całkowitym zachowaniu różnic ich tożsamości.

⁵² A. SOBIERAJ. *Semiologia pneumatyczna z perspektywy teologii znaków czasu*. „Ateneum Kapłańskie” 146:2006 z. 2 s. 314.

⁵³ EVDOKIMOV. *Prawosławie*. s. 219.

tekturze życia człowieka i stworzenia, którym jest dzień święty⁵⁴. Dzień, w którym w wolności od codziennego życia i zajęć człowiek wiary zwraca się ku Bogu z tym wszystkim, co na co dzień jest jego życiem i co go konstytuuje. Taki czas, w którym jego uświęcanie (i świętowanie) jest naśladowaniem Boga i Jego odnajdywaniem⁵⁵. Czas, który w swojej istocie jest antycypacją, a jednocześnie uobecnieniem owej wieczności, zbawienia w Bogu i z Nim komunii.

4. CZAS JAKO MIEJSCE SPOTKANIA

Czas jest zaplanowaną w stwórczym akcie Boga możliwością, w której i dzięki której dzieją się wszystkie sprawy człowieka i stworzenia oraz ich sprawy ze Stwórcą. Szczególnie te, które są konsekwencją dramatycznej sytuacji, zaistniałej po wydarzeniach w Ogrodzie Czterech Rzek oraz złożonej w związku z tym Bożej obietnicy. Tak przyjęta perspektywa postrzegania czasu prowadzi nas w kierunku przyjęcia i rozważenia dwóch istotnych jego wymiarów, wynikających właśnie z interpretacji czasu jako tajemnicy, a zarazem jako daru. Chodzi o interpretację i rozumienie czasu jako miejsca spotkania⁵⁶. W zasadzie jest to jeden wymiar, rozwarstwiający się w dwóch płaszczyznach: czas jako miejsce spotkania człowieka i jako miejsce spotkania Boga.

a) *Czas jako miejsce spotkania (prawdy) człowieka*

Każdy człowiek z osobna i wszyscy ludzie razem, a wraz z nimi całe stworzenie, pielgrzymują w swoim istnieniu przez królestwo cza-

⁵⁴ W każdym tego określenia znaczeniu, czyli świąteczne dni w znaczeniu kalendarza liturgicznego, a przede wszystkim niedziela jako Dzień Pański. ROGOWSKI. *Ogień i słowo*. s. 217 n.

⁵⁵ HESCHEL. *Wstęp*. s. 16 n.

⁵⁶ Można by tu zapytać, czy przypadkiem nie bardziej właściwe byłoby ujęcie, według którego to świat/kosmos jest miejscem spotkania. Tylko że skoro to czas warunkuje istnienie świata (i wszelkiego istnienia) oraz tego wszystkiego, co w nim się dzieje – wszak bez czasu nie ma istnienia i jakiegokolwiek wydarzenia – to właśnie czas otrzymuje ontologiczny przywilej rozumienia go jako swoistego „miejsca” spotkania Stwórcy i stworzenia.

su⁵⁷. Pielgrzymują więc ci, którzy nie mają „nadziei ani Boga na tym świecie” (Ef 2,12) i dla których ów czas, poza partykularnymi i do-
różnymi motywami, nie ma większego znaczenia, a już na pewno
znaczenia eschatologicznego. W szczególnym przypadku jest raczej
ogranicznikiem ich losu oraz przedmiotem/powodem ich egzystencjal-
nego lęku. Pielgrzymują również ci, dla których Bóg jest i jest wszyst-
kim. Mimo iż nie jest On empirycznie weryfikowalny ani w czasie,
ani w przestrzeni, jest dla nich prawdą i centrum życia. Czas ma dla
nich ogromne znaczenie. Jest a to miejscem wszystkich z Nim spraw,
a to drogą do Jego wieczności, a to wreszcie sceną, na której uczą się
na nowo być człowiekiem na Jego obraz i podobieństwo. Wszystko
to prawdziwie urzeczywistnia się w ich życiu, będąc ukryte za ta-
jemnicą czasu. Aczkolwiek jest jeszcze jedna funkcja czasu, w pew-
nym sensie łącząca obie grupy. Czas jest miejscem spotkania czło-
wieka. Jest miejscem prawdy o człowieku i prawdy człowieka. Aby
ominąć banalność tego stwierdzenia, a z drugiej strony, by odkryć
jego głębię i sens, wyjaśnić należy, iż chodzi tu o spotkanie w czasie
samego siebie jako człowieka (ja jako człowiek) z tym wszystkim, co
jest darem (bycia człowiekiem) oraz z tym, co wynika z określonych
warunków – także i ograniczeń – egzystencjalnych bycia czło-
wiekiem. Z jego siłą człowieczeństwa i chwałą, wielkością i wyjątkowo-
ścią, ale także z jego ciemnym tłem i niemal demonicznością. Tylko
taki człowiek, widzący i rozumiejący siebie przez pryzmat wszystkich
tych rzeczy, będzie umiał przez czas i w czasie poszukiwać prawdy o
sobie. Prawdy, która wraz z czasem ewaluuje, staje się dokładniejsza
i pewniejsza⁵⁸.

Czasowość jest (u)kształtowaniem ludzkiego losu i zasadą jego
orientacji⁵⁹. W płaszczyźnie czasu człowiek najpierw żyje, troszcząc
się o wszystkie niezbędne warunki swej materialnej egzystencji. To
w czasie i wraz z jego upływem człowiek zaczyna rozumieć funk-
cjonowanie swojego organizmu. Poznaje jego możliwości i ograniczo-
ność, siłę i ułomności. Ale zarazem już po chwili uświadamia sobie

⁵⁷ HESCHEL. *Szabat*. s. 154 n.

⁵⁸ Prawda o człowieku to bowiem coś więcej niż jedna chwila czy określony frag-
ment życia, lecz to całe życie, którego ujęcie możliwe jest tylko przez pryzmat całego
czasu jednostki osobowej.

⁵⁹ EVDOKIMOV. *Prawosławie*. s. 353.

coś więcej, mianowicie siebie samego jako byt wyjątkowy i wolny. Jako coś więcej niż tylko zbieg okoliczności i przypadkowość procesu ewolucji, determinowanego warunkami istnienia i ograniczonego w ciele. Doświadcza siebie jako historyczne istnienie obdarzone rozumną wolnością i odpowiedzialnością⁶⁰, wzbogacone o sferę ducha. W tym wszystkim obejmuje myślą swoją złożoność, paradoksalność i – poniekąd – dychotomiczność. Będąc częścią tego i takiego świata, z wpływem czasu dostrzega i doświadcza swojej wyższości, jak również swojej małości, czuje swoją moc i potęgę, ale nie może pozbyć się poczucia niedoskonałości i ograniczoności. Poznaje siebie jako sumę i szczyt kosmosu. W nim – człowieku – zbiegają się królestwa i formy wszystkiego, co żyje i istnieje. Żaden gatunek świata nie jest mu całkowicie obcy, nosi je wszystkie w sobie jako przebyte i podniesione na wyższy poziom – jest syntezą tego świata. Zarazem widzi/może widzieć w nim swoje odbicie⁶¹. To z kolei może stać się początkiem głębszej refleksji, początkiem chęci jeszcze bardziej dogłębnego poznania prawdy o sobie, początkiem spotkania samego siebie w istocie swojego jestestwa/człowieczeństwa. Czas jest tu swego rodzaju medium, weryfikatorem i komunikatorem, na linii którego, krok po kroku, spotyka się ze swoim powołaniem i misją, celem i sensem istnienia. Wspomaga go w tym odkrywanie czasu w jego nieodwracalności i jednokierunkowości. Człowiek podąża w jednym kierunku, świadom jego kresu. Czas jest egzystencjalnym wyznacznikiem prawdy o człowieku, który albo – wraz z jego wpływem – dojrzewa, odnajdując w sobie ontologiczny zarys Boskiej idei stwórczej i starając się go w sobie urzeczywistnić, albo sam tworzy własną ideę człowieczeństwa, podążając ścieżkami niepewności, a często i beznadziejności. Czas jest obszarem kształtowania i korygowania swojej tożsamości, zarówno na poziomie ducha, jak i rozumu. Nic nie może i nie dzieje się poza czasem i wbrew niemu. Tylko czas, a poprzez czas przestrzeń, jest jedynym miejscem, w którym człowiek może poznać prawdę o sobie, zanim zamknie się ona w wieczności. O ile przestrzeń/materię można przekształcić, obejść, ominąć, a nawet oszukać, o tyle czas jest rzeczywistością weryfikującą – prędzej lub później – ostatecznie. Raz dany, nie odwraca się i nie staje się kolejną

⁶⁰ RAHNER. *Pisma wybrane*. s. 74.

⁶¹ BALTHASAR. *W pełni wiary*. s. 115.

szansą. Tylko w pełnym czasie prawda o człowieku może zostać zamknięta.

b) Czas jako miejsce (płaszczyzna) spotkania Boga

Skoro czas jest rzeczywistym miejscem spotkania człowieka i prawdy o jego człowieczeństwie, to w rozważaniach teologicznych naturalnym wydaje się pytanie o czas jako miejsce spotkania Boga. Czy również czas jest/może być miejscem spotkania Boga? Czy czas jest tą rzeczywistością, w której da się naświetlić tajemnicę Bytu, którego idea określana jest przez pryzmat wiary, a którego imię brzmi Bóg? Czy zatem na płaszczyźnie czasu jako daru i jako zadania miłości możemy spotkać oraz poznać Darującego i Wzywającego Stwórcę? To pytanie należy, z natury rzeczy, rozumieć w więcej niż jednym aspekcie, aczkolwiek w ścisłym ze sobą powiązaniu.

Istotne argumenty wypływają z fundamentalnego, choć brzmiącego niemal naiwnie pytania: gdzie jest Bóg⁶²? Gdzie możemy spotkać Boga? W pierwszym odruchu wiary określamy i wyznajemy, iż Bóg jest wszędzie i wszędzie możemy Go spotkać. Tylko, co to oznacza? Skoro Bóg jest wszędzie, to nie może być po prostu gdzieś⁶³. Nie może być (tylko) tu lub (tylko) tam. Ale przecież owo „wszędzie” z perspektywy pytania o charakterze przestrzennym może skłaniać do rozpląnięcia się określonego podmiotu: wszędzie, czyli nigdzie, a przynajmniej nigdzie konkretnie⁶⁴. Takie i inne próby, świadomie bądź nie, niebezpiecznie zmierzają do uprzedmiotowienia Boga, do wpisania Go w ramy ograniczoności, której podlega przecież tylko stworzenie. Idą też w kierunku mitologizowania Boga czy wręcz Jego negacji. Dlatego wszechobecność Boga może/powinna być rozważana

⁶² Zobacz bardzo głębokie intuicyjnie i z olbrzymią wyobraźnią teologiczną studium: T. WĘCLAWSKI. *Gdzie jest Bóg? Małe wprowadzenie do teologii dla tych, którzy nie boją się myśleć*. Poznań 2002.

⁶³ HESCHEL. *Szabat*. s. 134.

⁶⁴ Jedyne wyjątek na linii całego czasu stworzenia stanowi tu Wcielenie Odwiecznego Syna/Słowa Bożego w Jezusie z Nazaretu – Jezusie Chrystusie, w którym Bóg przyjął swoje konkretne miejsce w przestrzeni i podjął konkretne działanie. Tylko wobec Chrystusa mogliśmy powiedzieć, że oto Bóg jest tu tudzież tam, bardzo konkretnie i realnie. W związku z tym zobacz: Ch. SCHÖNBORN. *Boże Narodzenie. Mit staje się rzeczywistością*. Poznań 1998; A. NOSSOL. *Teologia bliższa życiu*. Paris 1993 s. 113-161.

w pierwszej kolejności w perspektywie czasu i na jego płaszczyźnie. Wydaje się równocześnie, iż właśnie w związku z tym zarzucone powinno być samo pytanie „gdzie?” na korzyść „jak?”: jak jest obecny Bóg wobec każdego i wobec wszystkiego, co istnieje?

W pierwszej kolejności Bóg jest i jest obecny wszędzie, albowiem jako Stwórca przychodzi w całość – stworzonej z wolnej woli i miłości – historii i przez całą historię człowieka oraz stworzenia. A cała historia człowieka i stworzenia ma miejsce w Nim, czyli w odwiecznym i pełnym miłości wewnątrztrynitarnym dialogu. Bóg Trójjedyny jest źródłem czasu, przez który ogarnia całe – swoje – stworzenie. Stąd czas (definiowany przez historię) jest przestrzenią i sposobem nie tylko obecności, ale też skuteczności Boga – Bóg działa w czasie i przez czas⁶⁵. Dlatego na płaszczyźnie czasu i w jego wymiarze człowiek spotyka Boga, stając się świadomym tego, że każda chwila jest aktem stworzenia, otwarciem nowych dróg i nowych możliwości do ostatecznych spełnień. Tym samym czas jest obecnością Boga (ale nie samym Bogiem: Bóg nie jest czasem i czas nie jest Bogiem) w świecie przestrzeni, a skoro tak, to każda obecna chwila istnieje, ponieważ Bóg jest obecny⁶⁶. W przeciwieństwie do przestrzeni (gdzie?), czas jest rzeczywistością, wobec której można powiedzieć, że Bóg jest wszędzie (jak?). Oznacza to, że Bóg jest obecny w każdym fragmencie czasu, w każdej jego cząsteczce. W ten sposób jest obecny i ma odniesienie do całego stworzenia; poprzez czas Bóg jest nie tylko dla człowieka, ale i dla całego stworzenia. Poprzez czas Bóg jest obecny w przeszłości, teraźniejszości i przyszłości każdego wydarzenia, każdego istnienia i poruszenia. Bóg łączy te trzy wymiary czasu w jedno w samym sobie. W Nim są one zawsze „teraz”. Nie ma czasu, w którym nie byłoby Boga i Jego działania, tak samo jak nie ma człowieka i stworzenia, w którym istnieniu – w każdej chwili od początku do końca – nie byłoby obecnego Boga.

Zgodnie z wcześniejszą uwagą, również w czasie Bóg skutecznie realizuje swój zbawczy plan, ową historię zbawienia, która apogeum osiągnęła w wydarzeniu wcielenia, męki, śmierci i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa i które aż do Paruzji uobecnianie jest w Duchu Świętym przez Kościół, jako skuteczna kontynuacja owego zbawczego

⁶⁵ Por. PANNENBERG. *Kim jest człowiek?* s. 89.

⁶⁶ HESCHEL. *Szabat*. s. 157.

planu. Dlatego widzimy, że czas tak bardzo jest miejscem spotkania Boga, albowiem ta historia samoudzielenia się Boga światu i człowiekowi jest zarazem historią samego Boga. Co więcej, może ona nią być jedynie jako taka. Jako historia człowieka, w której zawarta jest nieodwołalnie historia Boga samoudzielającego się człowiekowi i stworzeniu⁶⁷. Taka perspektywa czasu, wraz z jego jednokierunkowością, wskazuje zarazem pewien punkt ostateczny na linii czasu, wskazuje na jego nadchodzący, wraz z realizacją owego Bożego planu, kres/centrum, w którym wszelkie stworzenie dopełni swojej egzystencji, w której człowiek/ludzkość ostatecznie zamknie za sobą drzwi doczesności. Właśnie to pozwala nam na początkowe pytanie: „gdzie” albo lepiej „jak” jest Bóg, oraz, wobec twierdzenia, że „jest wszędzie”, odpowiedź, iż – trzymając się owej perspektywy czasowej jako miejsca spotkania Boga – Bóg jest w przyszłości nieustannie i w całej płaszczyźnie przychodzącej oraz oczekującej człowieka. Jest w czasie danym człowiekowi, oczekującym i wciąż przychodzącym, to znaczy dającym wciąż ludzką przyszłość, a więc – ostatecznie – i istnienie. Inaczej mówiąc, Bóg jest tym, który poprzez czas odnosi swój byt i swoje działanie do każdej – choćby najkrótszej – indywidualnej i ogólnej chwili istnienia (stworzenia, przestrzeni, kosmosu) i każdego człowieka. W czasie jest wobec każdego i wobec wszystkiego, w nim daje się spotkać, poznać i doświadczyć. W czasie samoudziela siebie i w czasie wzywa ku sobie. W tym znaczeniu poprzez czas z przyszłości przyciąga On całe stworzenie ku sobie i swojej miłości. Ostatecznie należy powiedzieć, iż owym centrum czasu, w całym jego istnieniu, jest nic i nikt inny, jak tylko Bóg, a dokładniej spotkanie/bycie z Bogiem sam na sam tu i teraz, jak i w wieczności.

W tym świetle czas nabiera jeszcze większego znaczenia, wymagając przy tym innej optyki jego postrzegania. Nie burząc natury czasu, możemy bowiem określić dwa jego rodzaje. Choć na poziomie historii jest jeden czas linearny, o wektorze jednokierunkowym, to może on być w życiu człowieka albo czasem rzeczywistym, w którym człowiek spotyka Boga i przyjmuje Jego wolę, albo czasem nierzeczywistym, czyli straconym, w którym Boga nie można spotkać. Ten pierwszy czas jest zwycięstwem terażniejszości na korzyść przyszłości, którą jest właśnie Bóg Trójjedyny. Tu człowiek wraz ze stworze-

⁶⁷ K. RAHNER. *Pisma wybrane*. T. 1. Kraków 2005 s. 165.

niem dochodzi do centrum. Ów drugi czas, w którym człowiek nie może bądź nie chce spotkać Boga, jest czasem pustym, samozaprzeczeniem skończoności i ostatecznie karą. Jest to czas (jako dar) zmarnowany, czas pobłądzenia i beznadziei, albowiem człowiek niszczy nadzieję, będącą jedynym murem między bytem a nicością⁶⁸.

5. DOŚWIADCZENIE CZASU JAKO DOŚWIADCZENIE BOGA

Nie trudno ulec wrażeniu, że we współczesnym świecie człowiek przejmując coś, co w całości należało do Boga, a mianowicie czas. Swobodnie nim dysponuje i z niego korzysta, częstokroć wymieniając go na bogactwa i trony tego świata⁶⁹. Ale za pośrednictwem wiary perspektywa oraz optyka pojmowania i postrzegania czasu jest zgoła inna. Odkrywamy głębsze pokłady jego sensu i znaczenia. Odkrywamy jego tajemnicę o wektorze skierowanym ku sprawom innego porządku. Tu czas nie jest towarem, a miejscem aktywnej relacji (reakcji), nie ma określonej ceny, a jest wręcz bezcenny, gdyż jest formą bycia. Czas jest tu wszakże sceną, na której dzieją się wszystkie sprawy stworzenia (rozumianego także przestrzennie) i człowieka z Bogiem jako Stwórcą. Jest miejscem, w którym wszystko się dokonuje i spełnia⁷⁰, w którym dochodzi do spotkania Stwórcy i stworzenia.

Spotkanie i poznanie Boga poprzez czas nie jest jednak jeszcze pełnią, nie jest doskonałością ani spotkania, ani poznania Stwórcy w całości Jego Trójjedynnej tajemnicy. Nie jest pełnym udziałem w Jego naturze. Nie jest też osiągnięciem wieczności jako terażniejszości w doczesności. Jest natomiast doświadczeniem o charakterze antycypującym to wszystko. Doświadczeniem tego wszystkiego, o czym mówi wiara i Objawienie, tradycja i ludzkie przecucia. W tym kontekście przyjąć należy refleksję a zarazem tezę, iż doświadczenie czasu jest

⁶⁸ Dlatego tak często człowiek chce z takiego czasu uciec i wycofać się w beczasową filozoficzną czy mistyczną „wieczność”, która go jednak, jako że nie jest czasem jego egzystencji, z powrotem odrzuca w przeżycie pustego, niekończącego się czasu, w którym człowiek projektuje siebie i powraca do siebie samego. BALTHASAR. *Teologia dziejów*. s. 44.

⁶⁹ WĘCLAWSKI. *Abba wobec Boga Ojca*. s. 71.

⁷⁰ *Tamże*. s. 254.

doświadczeniem Boga⁷¹. Doświadczeniem „aż” i „tylko”. Z jednej bowiem strony jest zaledwie dotknięciem tajemnicy w ciemnościach ludzkiej egzystencji i ludzkiej ograniczoności. Skoro bowiem czas należy do rzeczywistości stworzenia (jest Bożym dziełem) i każdemu człowiekowi daje się doświadczać, i skoro rzeczy stworzone (a więc i czas) są poniekąd obrazami rzeczy niewidzialnych (por. Rz 1,20), to właśnie czas jest tą rzeczywistością, w której – jak w zwierciadle – niejasno (por. 1 Kor 13,12), swym umysłem człowiek jest w stanie oglądać i poznać samego Stwórcę⁷², a przynajmniej doświadczyć Jego obecności. Z drugiej strony, w czasie człowiek już doświadcza, a poniekąd – mocą wydarzenia Chrystusa i działającego Ducha Świętego – uczestniczy w tym, co jest przychodzącą do niego ostateczną przyszłością, doświadcza otwierającej się wieczności. Czas jest jeszcze i wciąż zasłoną wieczności, a zarazem jej zapowiedzią. Jest to czas bez reszty wypełniony Bożym planem i skuteczną obecnością. Poniekąd zatem czas jest nieustannym wołaniem Boga do człowieka, aby ten przebudził się na Jego Objawienie i Jego miłość i aby w tym, danym mu tylko raz czasie, oczekiwał zmartwychwstania wieczności⁷³.

Tajemnica czasu w perspektywie teologicznej zaiste ma wiele kontekstów i odsłon. Ale każdy jej aspekt łączy się w jednym nurcie tajemnicy samego Boga jako Stwórcy i Odkupiciela oraz jako przyszłości człowieka i wszelkiego stworzenia. Czas i każda jego chwila właśnie w świetle tajemnicy Boga samoudzielającego się i oddziałującego na ludzką historię, przyjmuje charakter w pełni eschatyczny. Owa przyszłość eschatyczna nie jest zarazem rzeczywistością pozaczasową i pozahistoryczną, ale jest immanentna w stosunku do tegoż czasu i tejeż historii. W tym czasie i w tej historii cały wszechświat, a wraz z nim człowiek, zmierza do swojej eschatycznej pełni⁷⁴, w której Bóg będzie „wszystkim we wszystkich” (1 Kor 15,28).

⁷¹ MOLTSMANN. *Bóg w stworzeniu*. s. 217.

⁷² MAŁACHOWSKI. *Aksjomat Kuzańczyka*. s. 27.

⁷³ ROSENZWEIG. *Gwiazda zbawienia*. s. 418 n.

⁷⁴ R.E. ROGOWSKI. *Światłość i tajemnica. Z problematyki teologii egzystencjalnej*. Katowice 1986 s. 372 n.

TIME AS A MYSTERY IN THEOLOGICAL CONTEXT

S u m m a r y

The question of time has evolved over the centuries in all dimensions of the studies including theology. A lot of theses and assumptions have been put as well as many calculations have been made to attempt to determine the concept of time. Yet the notion of time still isn't completely defined and perceptible reality, it means reality which could be understood within each (possible) question. Therefore in theological deliberations one may a deep, simply ontological relation between the mystery which was written down and the one occurring between God as the Creator and the human being as well as between the Creator and the world which He constructed. Through the prism of that secret we are discovering time as the area, on which all matters of the man and world are taking place within the God's presence. His is a gift, of which an ultimate and full Communion is the most important purpose – unison of the creature with its Creator.

Thum. Katarzyna Klimczak

Słowa kluczowe: czas, przestrzeń, teologia czasu.

Key words: time, space, theology of time.